

KATOLIK POLSKI

„KATOLIK POLSKI” wychodzi 6 razy w tygodniu
i kosztuje na miesiąc
3.— zł.

Redakcja i Administracja:
Katowice, ul. św. Stanisława 4.

TELEFON 1414.
P. K. O. Katowice 304.540.

ZA OGŁOSZENIA płaci się 15 groszy za wiersz
milimetry. Wiersz reklamowy 60 groszy.
Na pierwszej stronie 80 groszy.

Nr. 257

Katowice, czwartek 7-go listopada 1929.

Rok V

Świeży tytoni dla Polski.

Warszawa. Po kilkutygodniowej nieobecności powrócił z podróży na Balkany i objął urzędowanie wicedyrektor monopolu tytoniowego inż. Husarski. Delegacja, której przewodniczył, zaznajamiała się z położeniem na rynkach tytoniowych zagranicy i nowymi metodami zakupu tytoniu przez inne monopole. W Sofii i Białogrodzie wicedyr. Husarski poczynił doroczne zakupy. Przy sposobności wicedyr. Husarski rewizytował dyrekcję monopolu tureckiego w Konstantynopolu. (PAT.)

Ambasador angielski na Zamku.

Warszawa. Dnia 5 listopada b. r. o godz. 12 w południe Prezydent Rzplitej przyjął na Zamku Królewskim sir Williama Erskine, ambasadora Wielkiej Brytanii, który złożył swe listy uwierzytelniające. (PAT.)

Pomnik Pułaskiego.

Nowy Jork. Konsul generalny R. P. Marchlewski dokonał w mieście Paterson (stan Jersey) odsłonięcia pomnika Kazimierza Pułaskiego w obecności przedstawicieli armii polskiej i amerykańskiej, oraz szeregu osobistości Polski i Ameryki. Uroczystość poprzedziła akademja przy udziale weteranów polsk., delegatów organizacyj itd. Uroczystość była żywiołową manifestacją na cześć Polski.

Bank reparacyjny.

Baden-Baden. We wtorek po południu odbyło się tu po raz pierwszy przy współudziale przybyłych członków paryskiego komitetu organizacyjnego dla świadczeń rzeczowych posiedzenie komitetu organizacyjnego Banku Reparacyjnego. Obrady dotyczyły kwestji, czy Bank Reparacyjny ograniczyć się ma tylko dla funkcji powierniczych odnośnie do świadczeń rzeczowych, czy też prerogatywy jego mogą być w tej dziedzinie rozszerzone. (PAT.)

Bójki ze studentami żydowskimi.

Wiedeń. Na politechnice wiedeńskiej panował we wtorek spokój. Natomiast przed gmachem uniwersyteckim przyszło w południe do starć między nacjonalistami a żydami i socjalistami. Zebrani przed uniwersyteciem studenci-nacjonałści znieważyli czynnie studentów żydowskich i socjalistycznych, wychodzących z gmachu uniwersytetu. Policja rozpedziła kasetami demonstrantów, którzy wznosili okrzyki na cześć numerus clausus i odśpiewali na zakończenie pieśń „Die Wacht am Rhein”. (PAT.)

Trzęsienie ziemi na Węgrzech.

Budapeszt. Aparaty sejsmograficzne zanotowały o godz. 8.54 rano trzęsienie ziemi, którego odległość ogniska obliczano na 140 km. od Budapesztu. Skutki trzęsienia ziemi, które w Budapeszcie trwało 10 minut, dały się odczuwać na całym obszarze Węgier. (PAT.)

Sejm odroczony na 30 dni.

Warszawa. We wtorek o godzinie 11 prezes ministrów doręczył osobiście marszałkowi Sejmu i marszałkowi Senatu zarządzenia Prezydenta Rzplitej z dnia 5 listopada w sprawie odroczenia sesji zwyczajnej Sejmu i Senatu na dni 30. Zarządzenia te brzmią:

Zarządzenie Prezydenta Rzplitej w sprawie odroczenia sesji zwyczajnej Sejmu.

Na podstawie artykułu 25 Konstytucji odraczam z dniem 5 listopada sesję zwyczajną Sejmu na dni 30.

Warszawa, dnia 5 listopada 1929 r.

Prezydent Rzeczypospolitej

(—) Ignacy Mościcki.

Prezes Rady Ministrów

(—) Kazimierz Świątalski.

Zarządzenie Prezydenta Rzplitej w sprawie odroczenia sesji zwyczajnej Senatu.

Na podstawie artykułu 37 Konstytucji odraczam z dniem 5 listopada sesję zwyczajną Senatu na dni 30.

Warszawa, dnia 5 listopada 1929 r.

Prezydent Rzeczypospolitej

(—) Ignacy Mościcki.

Prezes Rady Ministrów

(—) Kazimierz Świątalski.

Warszawa. (AW.) Po posiedzeniach klubów odbyła się konferen-

cja przedstawicieli stronnictw, wchodzących w skład centrolewu. Konferencja ta miała charakter poufny. Po-
stanowiono, w czasie przerwy w pracach Sejmu utrzymywać wzajemny stały kontakt między stronnictwami centrolewu.

Odroczenie zwyczajnej sesji Sejmu wywołało w kuluarach sejmowych ożywione dyskusje i liczne komentarze. W rozmowach posłów lewicowych z dziennikarzami dawano wyraz poglądom, że wszelkie środki odraczające „zapowiedzianą rozgrywkę”, zostały wyczerpane. Sfery te upatrują możliwość lojalnej współpracy Rządu z parlamentem tylko w tym wypadku, gdy przed upływem 30 dni nastąpi zmiana Rządu.

„Kurier Warszawski” podaje: „Z kół rządowych przenikają do Sejmu wiadomości, że odroczenie sesji Sejmu nie kryje w sobie intencji do rozwiązania parlamentu i rozpisania nowych wyborów. W konflikcie pomiędzy Sejmem a Rzadem nastąpiła jedynie 30-dniowa przerwa. Do jakich celów Rząd ją zamierza wzywać, trudno w tej chwili się zorientować. W każdym razie rewizja Konstytucji i prace budżetowe, których załatwienie Rząd uważał za niecierpiące zwłoki, są znów w zawieszeniu.”

Przyjazd Delegacji niemieckiej do rokowań z Polską

Warszawa. (AW.) W ciągu ostatnich 2 dni przyjechali do Warszawy członkowie delegacji niemieckiej do rokowań handlowych z Polską. Członkowie delegacji zamieszkali w Hotelu Europejskim, gdzie zajęli 8

pokoje. Prace obu delegacji prowadzone będą codziennie. Przedewszystkiem ma być rozpatrywana przy udziale rzeczoznawców sprawa wywozu polskiej trzody do Niemiec.

Układ polsko-niemiecki w oświetleniu prasy Szwajcarskiej.

Genewa. Prasa genewska komentuje układ likwidacyjny polsko-niemiecki, podkreślając jego doniosłe znaczenie dla polityki międzynarodowej.

„Journal de Genew” pisze, że Polska i Niemcy, które zastosowały się do zaleceń planu Younga, wyeliminowały wiele kwestyj drażliwych i przygotowały teren w momencie, poprzedzającym bezpośrednie wznowienie rokowań handlowych. W ten sposób stosunki polsko-niemieckie wchodzą w okres normalizacji. Z punktu widzenia polityki europejskiej należy uważać te posunięcia, jako fakty szczegól-

nie doniosłe, przyczyniające się do uregulowania zasadniczych problemów likwidacji nastrojów wojennych.

„Suisse” pisze, że w kółach Ligi Narodów podjęcie układu polsko-niemieckiego wywołało żywe zadowolenie, gdyż oznacza ono nie tylko próbę nawiązania stosunków między Warszawą i Berlinem lecz nadto ułatwia ogólne uregulowanie zagadnień reparacyjnych, a to dlatego, że Polska, stosownie do zaleceń planu Younga, zrzeka się dalszego odkupu osad niemieckich. Takie załatwienie sprawy nie pozostanie bez wpływu na dalsze rokowania reparacyjne. (PAT.)

Druga konferencja haska w listopadzie

Berlin. „Vossische Zeitung” donosi z Paryża, że przewodniczący konferencji haskiej premier belgijski Jaspae zamierza zdaniem kół paryskich zwrócić się ponownie do przewodniczących komisji planu Younga z prośbą o przyspieszenie prac w komisjach oraz że ma zamiar zwołać drugą konferencję haską już w przedostatnim lub w ostatnim tygodniu listopada.

Prace w poszczególnych komisjach mimo wielkich trudności stopniowo dobiegają końca. Ostatecznem sformułowaniem uchwały komitetu organizacyjnego zająć się mają prawnicy w czasie obrad drugiej konferencji haskiej. Sfinalizowania prac nad planem Younga kół paryskie oczekują najpóźniej z początkiem grudnia. (PAT.)

Niebezpieczna gra.

Marszałek Sejmu, Daszyński, w rozmowie z prezydentem Rzeczypospolitej odbytej na skutek zajść w gmachu sejmowym, prosił albo o rozwiązanie sejmu, albo o udzielenie dymisji rządowi. Można było z góry przewidzieć, że nie stanie się ani jedno, ani drugie. Gdyby bowiem rząd spełnił jedno z żądań p. Daszyńskiego, wówczas opozycja uważałaby to za swój tryumf, a za klęskę rządu i starała by się fakt ten wyzyskać w swej agitacji przeciwko rządowi w odpowiedni sposób. Ponieważ zaś w obecnej sytuacji nie było widoków, by prace sejmu mogły toczyć się normalnie, rząd musiał znaleźć jakies inne wyjście i zastosował przepis konstytucji, przewidujący w pewnych wypadkach odroczenie sesji na 30 dni.

Ubolewać należy nad tem, że zajście w związku z pierwszym posiedzeniem sejmu przybrało takie formy, które uniemożliwiły normalne obrady nad najważniejszą dla państwa sprawą, to jest nad budżetem. Nie chcemy zastanawiać się, kto ponosi winę w tym wypadku i czy prace sejmu byłyby się potoczyły normalnym torem, gdyby w gmachu sejmowym nie byli się zebrali oficerowie. W każdym razie zwalanie winy na nich i przypisywanie marszałkowi Piłsudskiemu ukrytych planów, jak to czyni opozycja, jest dowodem, że opozycja nie docenia sytuacji i chwyciła się pozoru, by znaleźć powód do konfliktu.

Każdy człowiek, oceniający jako tako położenie musi zdawać sobie sprawę, że dzisiaj decydującym czynnikiem jest marszałek Piłsudski. Gdyby w planach jego leżało całkowite usunięcie sejmu, wówczas nie potrzebowałby uciekać się do jakichś gwałtownych środków zapomocą oficerów, lecz mógłby to uczynić w sposób prosty, bezbolesny. Wszak ma on do tego dostateczną siłę, której nikt inny równej siły przeciwstawić nie może.

Poza posłami nikt też nie dziwiłby się zbyt, gdyby sejm został posłany do domu, a marszałek Piłsudski rządził bez sejmu.

Obecny stan nie różni się bowiem faktycznie wcale od rządów dyktatorskich. Sejm wprawdzie istnieje, zbiera się od czasu do czasu, ale nie wpływa bynajmniej na poczynania rządu, który sprawuje władzę według własnej woli. Czy więc sejm istnieje, czy nie, to jest obecnie tylko kwestją formy, do której zbyt wielkiej wagi ogół już nie przywiązuje, widząc, że ten sejm jest bezsilny. Jakiż cel miałby zatem marszałek Piłsudski, używając siły zbrojnej przeciwko bezbronnym posłom, gdy może unicestwić sejm jednym pociągnięciem pióra?

Dopatrywanie się w obecności kilkudziesięciu oficerów w gmachu sejmowym chęci dokonania nowego zamachu stanu, wydaje się więc nieuzasadnione. Niewątpliwie też przy odrobienie dobrej woli można było z łatwością wyjaśnić i usunąć to, co mogło nasunąć obawy u posłów i uniknąć

zaostrenia sytuacji, które może mieć bardzo poważne następstwa.

Ale ani opozycji, ani marszałkowi sejmu będącemu narzędziem w jej ręku, nie zależało widocznie na usunięciu powodu do zatargu. Pochwycono skwapliwie pretekst i stworzono z niego pewnik, że gotuje się zamach na demokrację, na istnienie sejmu, pomimo, iż każdy wie, że marszałek Piłsudski nie potrzebuje dokonywać zamachu, by przeprowadzić swą wolę.

Opozycja przez swój krok, dyktowany, najwidoczniej chęcią wyzyskania faktu zjawienia się oficerów w sejmie dla celów agitacyjnych, zaotrzymała jeszcze bardziej położenie, które

już i tak było niezdrowe i szkodliwe dla państwa. Zamiast szukać drogi wyjścia, by parlamentaryzm polski z wad oczyścić, staje na stanowisku nieprzejednanym, dąży z uporem do obalenia obecnego systemu i zagarnięcia władzy w swe ręce.

Nie wchodząc bynajmniej w ocenę tego, czy system obecny jest idealny, stwierdzić należy, że taktyka opozycji, o której z góry można powiedzieć, że nie doprowadzi do zamierzonego celu, opóźnia uzdrowienie stosunków i sprowadzić może w pewnych okolicznościach takie konsekwencje, jakich z pewnością ona sama nie pragnie.

Przegląd polityczny

Śmierć prof. Jana Baudouin de Courtenay.

Polski świat nauki poniósł nową bolesną stratę.

W niedzielę o godz. 4-tej po poł. zamknął oczy znakomity językoznawca polski, prof. Jan Baudouin de Courtenay. Zmarł w Warszawie w sędziwym wieku, bo w 84-tym roku życia.

Profesor Baudouin de Courtenay urodził się w Radzyminie. Studja gimnazjalne kończył w Warszawie, następnie kształcił się w Szkole Głównej, a potem dla studiów historii, literatury i językoznawstwa przeniósł się do Pragi, potem studiował w Jenie, Lipsku, wreszcie w Berlinie. Studja uniwersyteckie zmarłego uwieńczone zostały uzyskaniem doktoratu na uniwersytecie lipskim i petersburskim.

Po ukończeniu długoletnich studiów, ś. p. Baudouin de Courtenay poświęcił się pracy profesorskiej. Wykładał kolejno na uniwersytetach w Kazaniu, Dorpacie i Petersburgu. Na kilka lat przed wojną Zmarły przeniósł się na stałe do Polski, wykładowca na uniwersytecie w Krakowie, a od r. 1918 w Warszawie.

W r. 1887 prof. Baudouin de Courtenay został mianowany członkiem Akademii Umiejętności w Krakowie.

W spuściźnie po sobie pozostawia nam Zmarły szereg prac naukowych, pisanych w języku polskim, rosyjskim, czeskim, słoweńskim, włoskim, francuskim i niemieckim.

W związku z odzyskaniem Niepodległości Polski prof. Baudouin de Courtenay zajmował się żywo ruchem politycznym, będąc gorliwym obrońcą

wszelkich dążeń mniejszości narodowych w Polsce. W r. 1922 podczas wyborów pierwszego Prezydenta Rzeczypospolitej, prof. Baudouin de Courtenay wysunięty został przez część Zgromadzenia Narodowego, jako jeden z demonstracyjnych kandydatów na stanowisko Prezydenta Rzeczypospolitej.

Wspólny front przeciwko Rosji.

Przed kilku dniami powrócił z Rumunii minister Zaleski. Wizyta ta, jak podkreślaliśmy, nie była tylko aktem zwykłej grzeczności międzynarodowej, lecz ma głębsze i poważniejsze znaczenie dla stosunków na wschodzie Europy. Współpraca Polski i Rumunii jest bowiem najpewniejszym hamulcem przeciwko wojowniczym zapędom Rosji.

Wskazuje też na to prasa francuska, która żywo omawia wizytę ministra Zaleskiego. Jej zdaniem przez swą sytuację geograficzną Polska i Rumunia są przeznaczone do prowadzenia tej samej polityki i do zachowania tych samych ostrożności, wobec Sowieców, posiadając wspólne granice między Karpatami a Dniestrem, po-

łączone doskonałymi liniami kolejowymi. Państwa te stanowią tembardziej imponujący blok, że jedno i drugie sąsiadują z Czechosłowacją, razem z którą blok ten posiada 60 milionów ludności. Oprócz tego Rumunia stanowi łącznik między jej sojuszniczką Polską a innymi członkami Małej Ententy. Wreszcie cztery te kraje znacznie wzmocniły się w ciągu ostatnich 10-ciu lat; wbrew czarnym przepowiedniom okazały się żywotnymi i rozwijają się powyślnie. Dlatego też zamiast utyskiwać z powodu wydłużenia się granic Europy środkowej w porównaniu z r. 1914 i sugestjonowania siebie myślą o niebezpieczeństwie niemieckim, pesymiści dobrzeby uczynili gdyby zaczęli więcej zajmować się naturalnymi sprzymierzeńcami Francji w tej części Europy. Są bowiem inne jeszcze sposoby zwalczania niebezpieczeństwa niemieckiego, niż ustępowanie stale przed berlińskimi żądaniami, połączonymi z pogróżkami.

Na drodze do porozumienia polsko-niemieckiego.

„Berliner Tageblatt“ w depeszy swej korespondenta z Warszawy, donosząc o podpisaniu polsko-niemieckiego porozumienia w sprawie likwidacji i wzajemnych roszczeń, podnosi doniosłe znaczenie tej umowy, stwierdzając, iż oznacza ona bardzo ważny akt niemieckiej polityki wschodniej i stanowi niezwykle poważny krok ku utrwaleniu pokoju w Europie. Korespondent zapowiada, że porozumienie w sprawie likwidacyjnej wywrze doniosły wpływ na rokowania handlowe polsko-niemieckie. Z pewnością niemal należy oczekiwać, iż prowizorium handlowe dojdzie do skutku jeszcze w ciągu bieżącego miesiąca. Rokowania likwidacyjne nie pozostawały wprawdzie, wedle korespondenta, w związku bezpośrednim z rokowaniami handlowymi, niemniej jednak stanowią one klucz do odprężenia polsko-niemieckiego, tak iż obecne podpisanie umowy likwidacyjnej należy uważać za wstęp do porozumienia gospodarczego.

Prasa gdańska o stosunkach polsko-niemieckich.

Prasa gdańska poświęca liczne artykuły porozumieniu polsko-niemieckiemu. Socjalistyczna „Danziger Volksstimme“ upatruje w osiągnięciu porozumienia przewyższenie długotrwałych spraw spornych i podkreśla, iż porozumienie to jest poważnym krokiem naprzód w kierunku zbliżenia polsko-niemieckiego.

Organ narodowych liberałów „Danziger Neueste Nachrichten“ wyraża zdanie, iż porozumienie, usuwając przeszkody, będące skutkami wojny, tworzy obecnie podstawy nowego Lokarna Wschodniego. Pismo wprawdzie wskazuje, że istnieją pewne trudności, dają się one jednak z łatwością pokonać. Natomiast nacjonalistyczna „Danziger Allgemeine Zeitung“ stara się znaczenie porozumienia zmniejszyć i osłabić, polemizując z pismami berlińskimi, które wskazują na odprężenie w stosunkach polsko-niemieckich.

Prasa francuska o nowym rządzie.

Prasa francuska naogół z ulgą wita rozwiązanie przesilenia gabinetowego. Większość dzienników podkreśla z żywym uznaniem zręczność polityczną i energię Tardieu, któremu udało się w tak krótkim czasie opanować sytuację. Nie brak wszakże, zwłaszcza na lewicy, i głosów krytycznych. Tak więc „Populaire“ nie wróży długowieczności nowemu gabinetowi i wyraża przypuszczenie, że już w najbliższy czwartek t. j. w dzień, kiedy gabinet Tardieu przedstawi się parlamentowi, Francja, stanie się widownią nowego przesilenia gabinetowego.

Inne dzienniki lewicowe bardziej wstrzymują, ograniczają się do stwierdzenia, że Tardieu udało się narazie rozwiązać tylko techniczną stronę zagadnienia, a więc uformować listę członków gabinetu. Los rządu wszakże zależeć będzie od tego, czy zdoła on zwycięsko wyjść z ognia debaty parlamentarnej. Nie ulega wątpliwości, iż stosunek poszczególnych stronnictw do nowego gabinetu warunkowany jest treścią programu rządu. W tym też duchu formułują swe uwagi organy umiarkowanej opinii publicznej. Wszystkie dzienniki zgodnie wyrażają radość z pozostania na stanowisku Brianda. Na uwagę jeszcze zasługuje głos „Echo de Paris“ zbliżonego do sfer sztabu generalnego, który nie kryje zadowolenia z zamiaru Painleye na stanowisku ministra spraw wojskowych na generała Maginot.



SELMA LAGERLÖF.

Rzeczywistość.

Puszek. 3

Podchwycił gniewne spojrzenie, które rzuciła na Maurycego: doprawdy, spojrzenie to miłośnom nie było! I nagle zabłysła mu słaba iskra nadziei. Patron Teodor przypomina teraz człowieka, który w pokoju, nawiedzany przez duchy, ujrzałby wydobywający się z posadzki obłok jasny; obłok zaś ten zgęszczałby się i wzrastał, stając się dotykalna rzeczywistością.

— Chodź ze mną do mego gabinetu, Maurycy — rzekł — dam ci pieniądze.

Wypowiadając te słowa, spojrzenie jego pada na Puszkę. Czy ujrzane widmo zdecyduje się przemówić? Sposzrega w niej jednakże tylko niema rozpacz.

Ale zaledwie zasiadł przed biurkiem, otwierając się drzwi: wchodzi Anna-Maria.

— Stryju Teodorze — mówi głosem silnym i stanowczym — nie kupuj tych papierów.

Któż byłby uwierzył, mały Puszeku, że mieć będziesz podobną odwagę, widząc cię przed trzema dniami siedzącą na wózku, obok Maurycego i za każdym jego słowem bardziej skurczoną i potulniejszą?

Maurycy wpada w gniew. Rzuca jej świszczące i ciche „Milcz“, następnie krzyczy, podczas gdy patron Teodor rachuje pieniądze:

— Co cię napadło? Akcje nie w tej chwili nie przynioszą i powiedziałem to stryjowi, ale on wie równie dobrze, jak ja, że kiedyś przynosić będą. Sądziś zatem, że stryj dałby się oszukać? Stryj zna się na podobnych sprawach lepiej od ciebie.

Czyż miałem kiedykolwiek na myśli przedstawić mu te akcje, jako dobre? Lecz staną się dobrą dla każdego, kto może czekać!

Patron Teodor nie odpowiada: podaje, milcząc, paczkę banknotów Maurycemu.

— Stryju — podejmuje znowu mały apostoł prawdy, nikt bowiem trudniejszy nie jest do okiełznania od tych delikatnych istot, gdy raz zostaną podniecone i ośmielone — stryju, akcje te nie warte są grosza i nigdy nie będą miały wartości. Dobrze o tem wiedzą u nas w domu!

— Anno-Marjo, robisz ze mnie łotra...

Oczy dziewczyny są jakby ostrza nożyczek, kraja i kawałek po kawałku ogalającą go z tego wszystkiego, w co go przyozdabiały dotychczas. Gdy zaś ujrzały narzeczonego w całej nagości jego egoizmu i zarozumiałości, okrutny jej języczek wyrzekł wyrok ostateczny:

— A czy nie jesteś nim?

— Anno-Marjo!

— Tak, czemuż jesteśmy oboje? — mówił dalej języczek niemiłosierny.

Puszek stracił całą swą nieśmiałość; odczuwał teraz potrzebę wydobyć na jaw wszystkich niewyraźnych myśli, dręczących jej sumienie, odkąd podejrzewać zaczęła, że ten człowiek bogaty i potężny mógł mieć serce smutne i tkliwe.

— Tak — powtarza Anna-Maria — czemu jesteśmy? Co myśleliśmy, wsiadając do wózka? O czym mówiliśmy w drodze? Bedziesz śmiała i stanowcza, mówiłaś mi. Ty zaś będziesz ostrożną i przebiegłą, odpowiadałam. Chcieliśmy zyskać wiele, a nic nie dać. Nie przyszliśmy, by powiedzieć: „Dopomóż nam, gdyż jesteśmy biedni i Kochamy się.“ Nie, pragnęliśmy jedynie przypodobać się, pogłaskać i wkraść się w łaski stryja Teodora. Nie zamierzaliśmy dać mu wzamian ani

tkliwości, ani szacunku, ani nawet wdzięczności. Ale dlaczego nie pojechałeś sam? Dlaczego towarzyszyć ci musiałam? Chciałeś pokazać swą narzeczoną, chciałeś, abym ja...

Patron Teodor zerwał się, widząc, że Maurycy podnosi na nią rękę. Śledził całą scenę z sercem, wezbranem nadzieją. I zdaje mu się, że serce jego roztwiera się na jej przyjęcie, gdy z krzykiem pada w jego ramiona. Uczyniła to bez wahania i namysłu, jakgdyby nie miała innego schronienia na świecie.

— Stryju, on chce mnie bić!

I przytuliła się mocno do niego.

Ale Maurycy odzyskał spokój.

— Wybacz mi moją gwałtowność, Anno-Marjo — rzekł. — Przykro mi było, słysząc cię mówiącą wobec stryja w ten sposób. Na szczęście stryj zrozumie, że jesteś jeno dzieckiem. Przyznaję jednakże, że gniew chociażby najsprawiedliwszy, nie upoważnia nigdy mężczyzny do bicia kobiety. Przyjdź i uściskaj mnie. Nie potrzebujesz u nikogo szukać obrony przeciw mnie.

Nie poruszyła się, nie odwróciła się nawet. Przytuliła się tylko mocniej do patrona Teodora.

— Puszeku, czyż dam ci wiać?

Odpowiada jedynie drżeniem, które wstrząsa nim do głębi; ale nigdy jeszcze nie czuł się silniejszym i odważniejszym; i nawet nie lęka się żartować:

— Zdziwiasz mnie, Maurycy: miłość czyni cię słabym. Jaki! przebaczasz jej, mimo, że nazwała cię łotrem? Pamiętaj o twoim honorze i zerwij z nią natychmiast. Siadaj na wózek i odjedź sam. Będzie to usprawiedliwione po podobnej obeldze.

Ujmując w obie dłonie głowę Anny-Marji i składając na jej czole pocałunek.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Anglia nawiązuje stosunki z Rosją.

Londyn. Izba Gmin przystąpiła do debaty nad podjęciem stosunków dyplomatycznych z sowietami.

Dyskusję zajął minister Henderson, w której zarzucił konserwatystom w ostrej formie prowadzenie szkodliwej dla Wielkiej Brytanii propagandy antyrosyjskiej. Henderson zaznaczył, że wbrew przeciwnym poglądom, głoszonym przez prasę konserwatywną, stanowisko rządu sowieckiego faktycznie uległo w ciągu ostatnich miesięcy zmianie, czego dowodem jest podpisanie protokołu o propagandzie przed wymianą ambasadorów.

Interesujący był ustęp przemówienia Hendersona, gdy podkreślił z naciskiem, że dał on Dowgalewskiemu do zrozumienia, iż za wszelką propagandę kominternu, skierowaną przeciw Wielkiej Brytanii będzie Henderson uważał rząd sowiecki za odpowiedzialny w myśl podpisanego protokołu o propagandzie. Zaznaczając wreszcie, że rząd brytyjski pod względem gospodarczym dużo stracił wskutek zerwania stosunków, Henderson powołując się na ogłoszony niedawno raport komitetu anglo-rosyjskiego wyraził nadzieję, że nawiązanie stosunków da Wielkiej Brytanii poważne korzyści gospodarcze.

Imieniem opozycji konserwatywnej zabrał następnie głos Baldwin, stwierdzając, że mimo rzekomej ewolucji rządu sowieckiego w ciągu 10 lat, myśl rewolucji wszechświatowej pozostaje

nadal aktualną. Baldwin zastrzegł się przeciwko przypuszczeniom jakoby konserwatyści życzyli sobie powrotu carystu, ale podkreślił, że stronnictwo jego, nauczone doświadczeniami, nie wierzy, aby bolszewicy wyrzekli się na serio propagandy. Baldwin cytując stanowisko Kelloga w sprawie stosunku Stanów Zjednoczonych do sowietów, uważa, że ze strony Wielkiej Brytanii nie ma powodu do zmiany obecnych stosunków z sowietami.

Po Baldwinie zabrał głos Lloyd George, który w imieniu liberałów wygłosił gorącą aprobatę polityki rządu w sensie nawiązania stosunków z sowietami. Jako argument Lloyd George przytoczył fakt, że prawie wszystkie państwa w Europie utrzymują stosunki z sowietami, nie obawiając się propagandy, ani Niemcy, którzy posiadają tak silną własną partię komunistyczną. Według Lloyd George, najskuteczniejszą propagandą komunistyczną jest właśnie zerwanie stosunków, bo pozbawiając kraj korzyści gospodarczych powiększa się nędzę i bezrobocie. Wreszcie Lloyd George podkreślił, że należy wszystko uczynić, aby Rosja wróciła do normalnych stosunków z resztą Europy a zwłaszcza, aby wstąpiła do Ligi Narodów. Dopóki to nie nastąpi, niema mowy o rozbrojeniu gdyż w obecnych warunkach niektóre państwa, sąsiadujące z Rosją jak Polska i Rumunia, nie mogą praktycznie przeprowadzić u siebie rozbrojenia. (PAT.)

Program radiowy.

Czwartek 7 listopada.

Katowice, fala 408,7 m.: 11.58 Sygnał czasu z Warszawy — następnie hejnał z Krakowa — 12.10 Muzyka gramofonowa — 12.30 Koncert dla młodzieży szkolnej z Warszawy — 16.00 Komunikaty gospodarcze, następnie komunikat Teatru Polskiego — 16.20 Koncert gramofonowy — 17.15 Odczyt: „Śląsk w dobie kultury grodziskowej” — 17.45 Koncert solistów z Warszawy — 18.45 Rozmaitości — 19.05 Skrzynka pocztowa — 19.30 Odczyt sportowy — 20.00 Komunikaty Związku Śląskich Kół Śpiewaczych — 20.05 Koncert z Krakowa — 21.15 Transmisja z Wilna — 22.15 Komunikaty z Warszawy — 22.35 Komunikaty prasowe z Warszawy — 23.00 Muzyka taneczna z Warszawy.

Kraków, fala 314,1 m.: 17.15 Pogadanka dla pań — 18.45 Rozmaitości — 19.25 Odczyt — 20.00 Hejnał — 20.05 Koncert — 24.00 Hejnał.

Piątek, 8 listopada 1929.

Katowice, fala 408,7 m.: 11.58 Sygnał czasu z Warszawy, następnie hejnał z Krakowa — 12.05 Koncert gramofonowy — 16.00 Wiadomości gospodarcze i komunikat teatralny — 16.20 Płyty gramofonowe — 17.15 Odczyt: „Zjazd filologów śląskich w Pradze — 17.45 Koncert orkiestry mandolinistów z Warszawy — 18.45 Rozmaitości — 19.0 Odczyt część I: O spółdzielniach —

Otwarcie schroniska dla bezdomnych w Katowicach.

Jedną z charakterystycznych cech Śląska są hałdy, a na nich nocną porą bledne, nieszczęśliwe lub wykołajone jednostki, szukające tam spoczynku i ciepła. Nierzadko w głębokim śnie padają one ofiarą zdradliwych gazów i kończą swój nędzny żywot — niejednemu dramat rozegrał się na hałdzie, gdy spóźniony przechodzień zablakał się w te okolice. Ale mimoto hałda jest dla niejednego z tych dobrowolnych lub przymusowych bezdomnych miejscem, do którego biegnie z chęcią, gdy zmrok zapada, gdy ludzie, którym los nie odmówił dachu nad głową, w zacisznym gniazdku szukają wytchnienia po całodziennej pracy.

Odzież mają bowiem pójść ci nieszczęśliwi? To, co dotychczas czyniło dla nich społeczeństwo, jest niewiele, bardzo niewiele... Bezdomnych uważa się za ciężar i odpowiednio ich się traktuje. Jeśli z konieczności przeznaczają się dla nich jakiś budynek, to jest to zazwyczaj albo prowizorycznie sklecony barak, albo stara rudera, nie nadająca się już do żadnego użytku. A przecież ci, co zmuszeni są szukać przytułku, to także ludzie, którzy niejednokrotnie mieszkali i żyli jak ludzie normalni, albo którzy, gdyby czuli de-

likatną, a czułą opiekę, napowrót ludźmi stałby się mogli.

I Katowice nie były pod tym względem lepsze. W starej, walącej się rudzie przy ulicy Wojewódzkiej, urządzone było prymitywne schronisko, w którym znajdowali nocleg bezdomni. Na wielkich pryczach leżeli obok siebie żebracy i rzeźmieszkli, zdrowi i chorzy, w dusznej izbie, gdzie wszy już tak się wżarły w mury, że żadne środki desinfekcyjne nie były w stanie ich wytepić. Kto jeszcze trochę miał siły i poczucia godności, omijał to miejsce i raczej szedł na hałdę, choć czała się tam zdradziecko śmierć.

Gospodarowali na Śląsku długo Niemcy — stawiali pomniki, teatry, bogate pałace. Ale nie znaleźli w swych sercach odczucia tego strasznego losu, jakim jest brak dachu nad głową, konieczność szukania noclegu pod gołym niebem. Bo cóż ich obchodziła smutna dola człowieka, z którego nie mogli ciągnąć korzyści ci, co przybyli tu z chudych piaszków brandenburskich, by na skarbach ziemi śląskiej dojść do pieniędzy i znaczenia?... Naród, szczytający się wysoką kulturą, pozwalał na to, by w tak bujnym środowisku, jak okrug przemysłowy, istniały stosunki, jakie chyba tylko w zamierzonych czasach były możliwe.

Zaledwie kilka lat Polacy władają Śląskiem, a zdobyli się w tym krótkim czasie i w tak ciężkich warunkach na

Ze Śląska Opolskiego

Z Gliwickiego.

Na ulicy Schillera w Gliwicach zdarzyły się dwa samochody, z których jeden został zupełnie zniszczony. Kierownika samochodu odstawiono ciężko okaleczonego do lecznicy miejskiej.

Tokarz Ernest S. z Świętochłowic (woj. śląskie), bawiąc w tych dniach w Gliwicach, usiłował skoczyć do odjeżdżającego tramwaju. Przytem upadł tak nieszczęśliwie, że doznał wstrząsu mózgu. W nieprzytomnym stanie odstawiono go do lecznicy miejskiej.

Głupi zakład zawarło kilku młodych ludzi. Mianowicie jeden z nich zobowiązał się połknąć pewną ilość zapalek. Zaledwie ów „zjadł” kilka zapalek, odczuł silne boleści w żołądku. Przywołano lekarza, który zajął się niedoszłym „polykaczem” zapalek.

Z Kozielskiego.

Długoletni proboszcz w Koźlu, ks. radca duchowny Kollar, obchodził w ubiegłą sobotę swoje 83. urodziny. Sędziwy kapłan cieszy się stosunkowo dobrem zdrowiem i sprawuje jeszcze duszpasterstwo w zakładzie św. Karola. Nadmienić wypada, że ks. radca Kollar ma już trzeciego następcę na stanowisku proboszcza parafii kozielskiej. Pierwsi dwaj następcy, ks. proboszcz Piegza (dawniej w Ornontowicach) i ks. kanonik Thielmann (dawniej w Pszczynie) zmarli w wieku jeszcze stosunkowo młodym. Teraźniejszy proboszcz, ks. Ferche, był długoletnim kapłanem przy kościele św. Jadwigi w Królewskiej Hucie.

Z Raciborskiego.

W tych dniach po południu strzelano w Janowicach do tamtejszego kościoła parafialnego. Jedna kula rozbiła tylne okno chóru, druga utkwiała w okiennicy. Dochodzenia wykazały, że strzały oddano z karabinu wojkowego.

W nowo przechrzczonej gminie Buchenau (Babice i Nędza) grasuje tyfus. W niedzielę i poniedziałek nie mniej jak 8 osób odstawiono do lecznicy miejskiej w Raciborzu.

Krajanie zwłok oberżysty Karola Latonia w Markowicach wykazało, iż nie zachodzi zbrodnia. Stwierdzono natomiast paraliż mózgu, który zasko-

czył nieboszczyka na schodach, z których oczywiście spadł do sieni i rozbił sobie przytem głowę. Wobec takiego obrotu sprawy zwolniono znajdujących się w śledztwie syna i żonę nieboszczyka.

Z Opolskiego.

Spółka budowlana „Dewog” w Opolu wykończyła w tych dniach budowę bloku domów, w których mieści się blisko 100 pomieszczeń. Wogóle w roku bieżącym wybudowano w Opolu 356 nowych pomieszczeń. Pomimo to bieda mieszkaniowa jest jeszcze wielka. Blisko 1.723 osób jest bez własnego pomieszczenia a 675 rodzin zamieszkuje ciemne i nie nadające się na pomieszczenia nory.

Z Dobrodzieńskiego.

W tych dniach zmarł najstarszy obywatel powiatu dobrodzieńskiego, wyczułnik Kaspar Kasparczyk w Ligocie Dobrodzieńskiej. Nieboszczyk liczył przeszło 90 lat. Mimo tego wieku był człowiekiem rzeźwym i nawet jeszcze pracował w sąsiednim lesie.

Z Prudnickiego.

W ostatnich dniach wybuchł w posiadłości wdowy Katarzyny Brysowej w Biedzychowicach pożar, który zniszczył pierwsze piętro domu mieszkalnego oraz śpiżnicę, w którym nagromadzone było około 150 centnarów zboża, siana i koniczyzny. Szkody są wielkie, gdyż posiadłość była bardzo nisko ubezpieczona. Przyczyny pożaru nie stwierdzono.

Godny pożałowania wypadek zdarzył się w tych dniach w Prudniku. Niejaki Maks Mehlich, zatrudniony w gospodarstwie Habela, spadł z traktoru. Tylne przyczepka przeszła nieszczęśliwemu przez klatkę piersiową. Śmierć nastąpiła na miejscu. W tak tragiczny sposób zmarły Mehlich liczył donio 25 lat życia.

Nakładem i czcionkami firmy „Katolik”, spółka wydawnicza z ogr. odp. w Bytomiu, Śląsk Opolski. — Za redakcję odpowiedzialny: Franciszek Godula w Król. Hucie.

Już zawczasu mam

AZOTNIĄK

dla swych pól

nie kłopotę już swą głowę

dzwigam go potężny wór.

szereg czynów, jakich Niemcy nie dokonali przez dziesiątki lat. Do najpiękniejszych zaliczyć trzeba bezsprzecznie wybudowanie schroniska dla bezdomnych w Zależu, którego poświęcenie odbyło się we wtorek. Wielki gmach o nowoczesnych formach, wyglądem swym przypomina raczej dom, w którym mieszka beztrójska i pomyślność — a nie nędza i nieszczęście. Twórcy jego, radca Sikorski i architekt Szwarcberg-Czerin przemysłli najdrobniejsze szczegóły, by gmach ten odpowiadał swemu celowi. Są więc dwa oddzielne wejścia, dla kobiet i mężczyzn i w ten sam też sposób podzieleno wszystkie ubikacje gmachu.

Po załatwieniu formalności w obszernych poczekalniach, bezdomni zostają skierowani do garderoby, gdzie oddają swe łachmany do desinfekcji, sami zaś udają się do komfortowo urządzonej sali gorących tuszów. Gdy oczyszczeni i umyjni wchodzi do następnej sali, czeka na nich odzwone ubranie. Stamtąd udają się do jednej z licznych sypialni, gdzie dla każdego jest oddzielne sprężynowe łóżko z kocem. Sześć te o dużych oknach, widne, zaopatrzone, jak cały gmach, w centralne ogrzewanie. Nie zapomniano też o widnych salach jadalnych, gdzie bezdomni mogą spożywać jedzenie, lub przebywać w ciągu dnia.

Jednym słowem gmach robi wrażenie raczej nowoczesnego sanatorium,

a nie przytułku dla najbiedniejszych. Niewątpliwie pobyt w tak kulturalnych warunkach wpłynie dodatnie na przygodnych mieszkańców i niejednego sprowadzi ze złej drogi. Chociażby liczba tych zawróconych była niewielka, to i tak będzie to wiecznym pomnikiem zasługi dla tych, którzy dzieło to stworzyli i przyczynili się do jego zrealizowania, w pierwszym zaś rzędzie dla magistratu z prezydentem Kocurem, dr. Przybyłą, radcami Sikorskim i Podsiadłym na czele.

Budynek, obliczony na 180 osób, kosztował 675 tys. zł, z czego pewna część pokryło także województwo.

Piękną uroczystość poświęcenia Schroniska dla bezdomnych (niepotrzebnie nazwanego obcym wyrazem „azyl”) rozpoczął prezydent dr. Kocur krótkim przemówieniem, poczem ks. kanonik Kubis odmówił litanie do Wszystkich Świętych, przed pięknym udekorowanym kwiatami ołtarzykiem i życzył pomyślnego rozwoju schroniska dla dobra Ojczyzny i społeczeństwa. Następnie dr. Przybyła scharakteryzował zadania, jakie ma schronisko do spełnienia, poczem zaproszeni goście i przedstawiciele prasy zwiedzili gmach.

Oby ta nowa placówka złagodziła choć w części twarde losy tych, dla których jest przeznaczona!

o 10% TANIEJ
KUPUJE ROLNIK
„AZOTNIAK”
ZAMAWIAJĄC GO ZARAZ

CENY NA AZOTNIAK
SĄ NAJNIŻSZE W PAŹDZIERNIKU
I LISTOPADZIE

PAŃSTWOWA FABRYKA ZWIĄZKÓW AZOTOWYCH
W CHORZOWIE (G. ŚLASK).

Konkurs na wolne posady:

W nowotworzących się Hurtowniach Państwowego Monopolu Spirytusowego w Województwie Śląskiem będą wolne posady

kierowników księgowych i magazynierów.

Warunki przyjęcia:

1. Obywatelstwo polskie,
2. Ukończenie średniego zakładu ogólnokształcącego, albo też wykształcenie handlowe i odpowiednia praktyka,
3. O posady mogą ubiegać się tylko osoby urodzone i zamieszkałe na Górnym Śląsku,
4. Wynagrodzenie według poborów VIII, IX i X stopnia służbowego urzędników państwowych. Podania należy wnosić do Śląskiego Urzędu Wojewódzkiego, Wydział Skarbowy w Katowicach.

Do podań tych należy dołączyć dokumenta stwierdzające posiadanie warunków wymienionych pod 1, 2 i 3.

Wojewoda:

Dr. Grażyński m. p.

Karmelki

w wielkim wyborze poleca
Fabryka A. Piasecki S. A.
Kraków.

Przy zakupie proszę zwracać baczną uwagę na firmę naszą.

Rozkład

przylotów i odlotów
z dniem 1 listopada 1929 r.

A. Odloty:

Godz. 9.00 do Warszawy — tylko wtorki, czwartki i soboty
„ 11.30 do Krakowa — codziennie
„ 11.45 do Wiednia*)
„ 13.00 do Warszawy „
„ 13.15 do Krakowa „

B. Przyloty:

Godz. 11.00 z Warszawy
„ 11.00 z Krakowa
„ 12.30 z Wiednia*)
„ 12.30 z Krakowa
„ 14.45 z Warszawy — tylko wtorki, czwartki i soboty.

*) Uwaga: Samoloty do Wiednia kursują we wtorki, czwartki i soboty przez Brno — w inne dni bezpośrednio do Wiednia.

Odjazd autobusu z miasta:

Godz. 8.30 Pasażerów do Warszawy tylko we wtorki, czwartki i soboty,
„ 11.05 Pasażerów do Krakowa, Wiednia i Brna codziennie
„ 12.30 do Warszawy „
„ 12.50 do Krakowa „

Polskie Linie Lotnicze „LOT”

sp. z o. o.

Oddział Katowice.

Jakanie

seplenianie, nosowanie, bełkotanie etc. leczy w 4 tygodniach

J. Bocheński, Poznań
ul. Dąbrowskiego 36. II

Aleksy Waldberg, zegarmistrz

Specjalny warsztat Rybnik
róg placu Wolności naprzeciw starego kina. Wykonuję reperacje zegarów wieżowych itp., wczem mam praktykę od roku 1900. Reperacje wykonuję szybko i gwarantuję za dokładne chodzenie. Reguluję podług chronometra. Przyjmuję do reperacji zegarki kieszonkowe bijące (repetier), dubleksy, chronografy, chronometry. Zlecenia można przez pocztę załatwić. Polecam wielki wybór zegarów, zegarków światowych marek jak: Szafhausen, Omega, Doksa, Silwana, Tissot, Zenith Longine. Daję także na odpłatę. Potrzebna przedłożyć legitymację z fotografią. Cenników nie wysyłam.

Sprzedam

10 konewek mleczarskich, pojemność 30 litrów, 1 wirówka (Centryfuga) marka „Westfalia”, na godzinę 225 litrów, 1 miernik z piwakiem, pojemność 30 litrów, oraz inne drobne rzeczy mleczarskie.
Ferdynand Rabiec, Kolonia Kraskowlec, poczta Gorzycze, powiat rybnicki.

Drzewa owocowe

krzewy ozdobne

— i róże —

poleca w wielkim wyborze

A. i J. Jeske

Szkółka drzew owocowych, krzewów ozdobnych i róż

nagrodzona złotym medalem — Ministerstwa Rolnictwa —

Jelonek,

poczta Złotniki, k. Poznania. Tel. nr. 3.

CZYTELNICZY

Przy zakupie towarów powołujcie się na ogłoszenia w naszej gazecie

Cierpiący na dolegliwości uszu

jak przytępiony słuch, rwanie, strzykanie, szum itp.

żąda prospektu firmy **„Herba”, Poznań**
Zwierzyniecka 74.

Baczność cierpiący na PRZEPUKLINE

Dużo rzekomych specjalistów ogłasza się, że ich sposoby leczenia przepukliny są jedynie skuteczne. Aby zaś przekonać się, że tylko przez znane powagi naukowe polecane bandaże usuwające radykalnie po osobistym jawieniu się najstarszemu i nainiebezpieczniejszemu przepukliny u pań, panów i dzieci, najnowszego wynalazku M. Tillemana, od dawna znanego w całej Polsce specjalisty i prof. Raskala są wprost zbawienne — wystarczy przyścisnąć i przegłaskać liczne entuzjastyczne podziękowania ludzi o znanych nazwiskach profesorów uniwersytetu, lekarzy, ze sfer duchowieństwa, najwyższej arystokracji oraz z ludu.

M. TILLEMAN

specjalista i wynalazca opatentowanych bandażi
Kraków, ul. Szlak 39.
Zadać prospektów darmo.

Naraty
miesięcznie 20 zł

Kromczyński-Poznań
Aleje Marcinkowskiego 5
Agenci do sprzedaży maszyn do szycia potrzebni.

Agitujcie
za naszą gazetą!

Miód

prawdziwy pszczelny, czysty naturalny, z pasieki własnej, wysyła za pobraniem w zaplombowanych blaszankach franko. 5 kg 18.50 zł., 10 kg 35. — zł.
Jan Kulmatycki, Horodyszcze, pocz. Kozłów k. Tarnopola.

Za długi

mojej żony
Gertrudy Łaszczyca
z domu Holec
nie odpowiadają
Rudolf Łaszczyca
W. Piekary.

WIADOMOŚCI ZE ŚLĄSKA

Czwartek
7
listopada

Św. Amaranta, męczennika
Św. Willibrorda, biskupa,
† 738.
Św. Engelberta, arcybisk.
—
SEOW.: ZYTOMIR.

Nie raduj się śmierci nieprzyjaciela twego, wiedząc, że wszyscy umieramy. (Ekkł. VIII. 8).

Zdanie: Przed wyrzeczeniem sądu o bliźnim, wyobraź sobie, że jesteś nim, a on tobą; wtedy sąd twój będzie trafny i dobrym.

Kalendarz astronomiczny: Słońce wschodzi o godz. 6.43, zachodzi o godz. 16.12. — Księżyc wschodzi o godz. 12.44, zachodzi o godz. 20.09.

Długość dnia 9 godzin 29 min. — Zmiany powietrza: burzliwe, deszcz. — Jutro: burzliwe, niestale.

Gdy nadchodzą długie wieczory zimowe...

Nadchodzi zima, a z nią długie wieczory. Ile to ludzi siedzi całymi wieczorami beczynnym, zamiast je należycie wykorzystać. Niejeden może zapytać się: Co mam czynić? Otóż czytać dobre książki i gazety.

Gdy do ciebie przychodzi przyjaciel lub sasiad i opowiada ci o tem, co się w świecie dzieje, lub objaśnia ci rzeczy tobie nieznane, to się dziwisz, skąd on to wszystko wie, o mo- że a nawet zazdrościsz mu jego wiedzy.

Otóż wiadomości te nabył on przez czytanie książek i gazet. Nie każdy coprawda może sobie kupić książki, bo są drogie. Nie można tego jednak powiedzieć o gazecie, bo kosztuje tylko parę groszy.

Kogo więc stać na to, ten niech czyta dobrą gazetę, a nawet kilka. Jednak w każdym domu czy inteligenta czy robotnika, czy bogacza, czy biedaka powinien być nasz „Katolik“.

Zwracamy się do wszystkich naszych czytelników z gorącą prośbą, żeby teraz, gdy nadchodzą długie wieczory zimowe i ludzie chcą i mogą czytać, starali się rozpowszechnić „Katolika“ między znajomymi i przyjaciółmi, by „Katolik“ dotarł do wszystkich.

Badźcie wszyscy drodzy czytelnicy apostołami dobrych gazet. Macie „Katolika“, dobrą katolicką gazetę, pewnego przyjaciela, prawdziwego przewodnika w najważniejszych sprawach życiowych.

„Katolika“ abonować można jeszcze teraz we wszystkich urzędach pocztowych do 10 listopada oraz u naszych pp. agentów.

Kto teraz jeszcze zamówi i zapłaci „Katolika“ na miesiąc listopad i pozostanie jego stałym abonentem, otrzyma także piękny podarek gwiazdkowy.

A więc, do pracy, do rozpowszechniania naszego „Katolika“!

Redakcja i Wydawnictwo
„Katolika“.

— Stan pogody. Od początku listopada było w całym kraju przeważnie pochmurno i dżdżysto, zwłaszcza na południu i wschodzie Polski. Na Śląsku, w Poznańskim i na Pomorzu było chłodno. Od ubiegłego wtorku nastąpiło wyjaśnienie i ocieplenie w całej Polsce. Piękna, słoneczna pogoda potrwa do połowy bieżącego miesiąca.

— Spis powszechny ludności. Ustawa o organizacji statystyki administracyjnej z roku 1919 przewiduje, że drugi z kolei powszechny spis ludności winien odbyć się dnia 31 grudnia

1930 roku. Koła naukowe wskazują, że od roku 1921 — kiedy odbył się pierwszy ogólny spis ludności — nastąpiły znaczne zmiany struktury społecznej i zawodowej. Dawny spis nie zawierał danych dotyczących przemysłu, handlu i innych dziedzin gospodarczych, a niektóre dane, związane z przemysłem, mogą być uzyskane tylko drogą spisu. Sfery naukowe proponują, aby w roku 1930 jednocześnie przeprowadzono spis ludności, statystykę budynków i mieszkań, statystykę rolną oraz przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych. — Czynniki rządowe mają wkrótce zastanowić się nad sprawą spisu ogólnego.

— Sady grodzkie. W najbliższym czasie ukaże się rozporządzenie ministerstwa sprawiedliwości wydane w porozumieniu z ministerstwem skarbu co do rozszerzenia zakresu czynności sądów grodzkich w sprawach karno-skarbowych. Sprawy karno-skarbowe zagrożone grzywną do 1000 zł., które dotąd były rozpatrywane przez sądy okręgowe przekazane zostaną sądom grodzkim.

— Policja drogowa. Sprawa utworzenia stałej, osobnej policji drogowej na terenie całego państwa jest blisko urzeczywistnienia. W najbliższym czasie można oczekiwać utworzenia oddziałów tej policji. Będą one czynne przy urzędach wojewódzkich. Policja drogowa będzie wyposażona w samochody i motocykle, a tam, gdzie policja motocykle posiada, liczba ich będzie zwiększona. Funkcjonariusze policji drogowej przechodzący będą specjalne wyszkolenie przy urzędach wojewódzkich. Jak już donieśliśmy, zadaniem policji drogowej będzie stała kontrola ruchu na drogach publicznych.

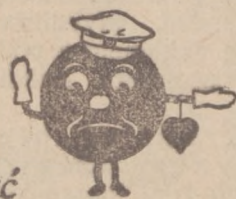
— Zawieranie zwłazków małżeńskich przez podoficerów. Pragmatyka podoficerska wprowadziła dla podoficerów, zamierzających wstąpić w związki małżeńskie, obowiązek poddawania się badaniom lekarskim. Sanitarjat wojskowy, wydając odpowiednie instrukcje dla lekarzy podkreśla, by specjalnie zwracano w takich wypadkach uwagę na gruźlicę i choroby weneryczne. Na wypadek najmniejszych wątpliwości należy podejrzanych o te choroby odsyłać do szpitala wojskowego celem dokładniejszego zbadania. Zdrowi otrzymują świadectwa, stwierdzające, że niema przeszkód do zawarcia związku małżeńskiego.

Województwo śląskie.

* Węgla dla biednych i bezrobotnych. Śląski urząd wojewódzki uchwalił 300 tysięcy złotych na zakup węgla na zimę dla bezrobotnych i miejscowych ubogich, mieszkających w województwie śląskim. W celu przyspieszenia dostawy urząd wojewódzki zwrócił się w tych dniach do magistratów miast i gmin wiejskich o przysłanie spisów uprawnionych do zaopatrzenia oraz potrzebnej ilości węgla. Spisy te muszą znajdować się najpóźniej do 10 listopada w nowym gmachu wojewódzkim, wydział pracy i opieki społecznej, ulica Jagiellońska. Podział węgla pomiędzy gminy nastąpi przez właściwy urząd. Na pojedynczą osobę przypadnie prawdopodobnie 10 centnarów węgla. Ponieważ w tym roku uchwalono na zaopatrzenie bezrobotnych i biednych w węgiel tylko 300 tysięcy złotych, przeto uwzględnieni zostaną tylko ludzie najbiedniejsi.

* Echa strasznej katastrofy na kopalni Hildebrand. Wyższy Urząd Górniczy opracowuje obecnie szczegółowe sprawozdanie w sprawie katastrofy górniczej na kopalni „Hilde-

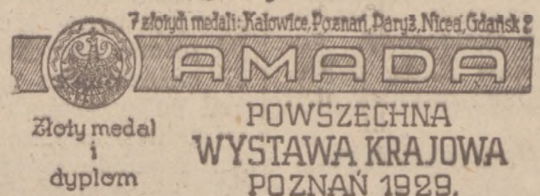
Punkt, którego
nie można pominąć



to miłość. Droga
do serca męż-
czyzny idzie
przez żołądek.
Każda potrawa
musi się udać.
Kupujcie zatem:



dla każdego gospodarstwa



brand“ w Nowej Wsi, które w najbliższych dniach zostanie przesłane ministerstwu przemysłu i handlu.

* Nowe urzędy pocztowe na Śląsku. Dyrekcja Poczty i Telegrafów w Katowicach zamierza w najbliższym czasie uruchomić nowe agencje pocztowe w Radlinie i Raszczykach (pow. rybnicki).

Nadto mają być przemianowane na urzędy pocztowe (tem samym będą rozszerzone) istniejące agencje pocztowe w miejscowościach: Giszowiec, Janów i Kończyce (pow. katowicki), Koblór, Kostuchna i Murcki (powiat pszczyński), Godów, Gorzyce, Niedobczyce i Rogów (pow. rybnicki), oraz Zabrzeg (pow. bielski, na Śląsku Cieszyńskim).

* Zjazd gospodyń wiejskich. W Częstochowie odbędzie się doroczny zjazd gospodyń wiejskich o 9 do 11 listopada r. b. Gospodynie śląskie! Korzystajcie z tej sposobności. Odwiedźcie cudowne miejsce a przytem skorzystacie wiele, przysłuchując się wykładom i sprawozdaniom. Poznać na zjeździe siostry wasze z dalekich stron Polski — dowiedzieć się jak one pracują w domu i w polu — przyrzycie się ich strojom różnym, pokażecie im własne stroje i opowiecie o waszych sprawach i troskach i powodzeniu.

Nie żałujcie kilku złotych na bilet i noclegi, wszystko jest obliczone jak najtaniej — abyście mogły pojechać — pouczyć się i polecić Matce Boskiej Częstochowskiej wasze potrzeby.

Przewodnicząca i sekretarka każdego koła gospodyń wiejskich otrzyma zwrot kosztów podróży z kasy głównego zarządu. Jako odznakę przypniecie niebieską kokardę. — Wszystkie uczestniczki zjazdu korzystają z 66-procent ulgi kolejowej w drodze powrotnej. Noclegi zapewnione.

Z Katowickiego.

Katowice. (Zaginięcie kobiety). Pracownica biurowa L. Mroziak, lat 30, mieszkająca w Katowicach przy ulicy Francuskiej 31, wyjechała w dniu 14 października roku bieżącego do Krynicy, gdzie miała przebyć 10 dni. Stwierdzono, że Mroziakówna odjechała z Krynicy dnia 24 października, lecz do Katowic nie przy-

była. Wszelkie poszukiwania pozostały bez skutku. Wiadomości, które mogą przyczynić się do odszukania zaginionej, uprasza się kierować do najbliższego urzędu policyjnego.

— (Z kroniki policyjnej). Jan Nowak, lat 23, został aresztowany za oszustwo dokonane na szkodę firmy Sotka i S-ka w Katowicach. — Adolf Windman z Katowic, lat 23, został przytrzymany pod zarzutem uprawiania przemytnictwa. — Kupiec Jan Goldstein z Katowic uwiadomił policję, że trzech mężczyzn dokonało oszustwa na szkodę właściciela młyna parowego, p. Glasera z Katowic. Sprawcy Karol Bubek, Karol Głombik i Wilhelm Irek przywłaszczyli sobie 440,80 zł.

Mysłowice. (Tyfus). W ostatnim czasie stwierdzono w Mysłowicach w kilku wypadkach dur brzuszny, mianowicie u dziewcząt w szkole IV. Z tego powodu szkołę na krótki czas zamknięto. W dwóch innych wypadkach chodzi o dzieci pozamiejscowe.

Bytków w Katowickim. (Sprostowanie). W numerze „Katolika“ na wtorek 5 b. m. podaliśmy wiadomość o mianowaniu komisarzycznego naczelnika dla gminy Bytków. Wiadomość ta — jak nas informują z wiarygodnej strony — nie odpowiada rzeczywistości. Na stanowisku naczelnika gminy nie zaszła zmiana, ani też nie wniesiono dochodzenia dyscyplinarnego przeciwko dotychczasowemu płatnemu naczelnikowi gminy, który sprawuje swój urząd bez jakiegokolwiek przerwy.

Z Król. Huty.

Król. Huta. (Fabryka poszukuje rzemieślników). Zarząd wytwórni wagonów przy Hucie Królewskiej poszukuje starszych kołodziejów i stolarzy. Zgłoszenia przyjmuje urząd pośrednictwa pracy przy ulicy Głowackiego 5 podczas godzin służbowych.

— (Kradzież wozu). Paweł Grabowski, mieszkający w Król. Hucie przy ulicy Cmentarnej 24, uwiadomił wydział śledczy, że nieznanemu złodziej przywłaszczył sobie jego wóz, który zostawił na polu. Poszkodowany gospodarz ustalił wartość wozu na 600 złotych.

— (Na pochylej drodze). Uczeń szkoły handlowej Konrad Czer-ner z Nowych Hajduk usiłował przy-właszczyć sobie nieprawnie 120 zł na szkodę Miejskiej Kasy Oszczędności. Aby otrzymać pieniądze, przedłożył w wymienionej kasie dokument z pod-robionym podpisem profesora Babiń-skiego.

— (Znowu kradzież pie-niędzy w budynku pocztowym). Nieznany złodziej kieszonko-wo przywłaszczył sobie 50 złotych na szkodę pewnej osoby, która nadawała pieniądze przy okienku urzędu pocztowego. Antoni Szyncek z Chorzowa został przytrzymany jako rzekomy sprawca tej kradzieży. Czy Szyncek naprawie sięgnął po cudzą własność, wykaże śledztwo policyjne.

Z Świętochłowickiego.

Świętochłowice. (Uważać na dzieci!) Pięcioletnia Elżbieta Pie-chaczówna została potrącona samo-chodem, w którym znajdował się dy-rektor firmy A. E. G. z Katowic. Dziewczynka doznała obrażeń, przeto odstawiono ją do lecznicy. Rodzice, zwłaszcza matka powinny starać się o to, by ich dzieci nie bawiły się na uli-cach, gdyż na drodze grozi im zawsze niebezpieczeństwo ze strony przejeżdżających wozów.

Hajduki Wielkie w Świętochłowic-kiem. (Zderzenie samochodu z furmanką). Na ulicy Marja-ckiej w Hajdukach Wielkich nastąpiło zderzenie samochodu z furmanką Al-biny Kamińskiej z Szarleja. Wóz zo-stał uszkodzony, koń okaleczony. Au-tem kierował Stanisław Kluba z Ple-kar. Winę ponosi Kluba wskutek zbyt szybkiej jazdy.

Z Pszczyńskiego.

Pszczyzna. (Włamanie do kan-celarii sądu grodzkiego). Pod-czas jednej z ubiegłych nocy nieznani złodzieje włamali się przez okno do jednego z biur sądu grodzkiego w Pszczyźnie. Po przebicciu muru grubo-ści 40 centymetrów włamywacze do-stali się do przyległego pokoju, w którym umieszczono kasę ogniotrwa-łą. Złoczyńcy zostali prawdopodobnie spłoszeni, gdyż nie zabrali żadnych rzeczy, jak również nie uszkodzono kasy. Policja wszczęła energiczne śledztwo celem ujęcia włamywaczy.

Mikołów. (Śmiertelny wy-padek). Zatrudniony na torze kole-jowym robotnik Alojzy Labuśny do-stał się między zderzaki dwóch wago-nów kolejowych. Labuśny zmarł na-tychmiast wskutek zderzenia klatki piersiowej.

Kobior w Pszczyńskim. (Pod kołami samochodu). Majster drogowy Wojciech Bielski, lat 59, zo-stał przejechany przez samochód, któ-rym kierował niejaki Karol Błakafa, Bielski doznał złamania nogi i ciężkie-go okaleczenia głowy. Odstawiono go do szpitala w Pszczyźnie. Wypadek wydarzył się na drodze w Kobiorze.

Z Rybnickiego.

Rybnik. (Zebrania kontrol-ne). Zebrania kontrolne rezerwistów odbywać się będą w Rybniku od 8 do 19 listopada w hotelu „Świerkianiec”, mianowicie: 8 listopada rocznik 1904 od A—K, z Rybnika i Boguszowic. Dnia 9 listopada rocznik 1904 od L—Z z Rybnika, Chwałęcic i Gaszowic. Dnia 12 listopada rocznik 1889 z Ry-bnika, Czernicy i Łukowa. Dnia 13 li-stopada rocznik 1902 wymienionych gminy włącznie Janów. Dnia 14 li-stopada Chwałowice i Niewiadom. Dnia 15 listopada: Krzyżkowice, Leszczy-ny, Jejkowice, Gotartowice, Zebrzyd-owice. Dnia 16 listopada: Niedob-czyce, Orzupowice i Piece. Dnia 18 listopada: Pietrkowice, Popielów, Rzechów, Przegędza, Bogunice, Stano-wice, Sumina, Szczekowice. Dnia 19 listopada: Szczyrbice, Golejów, Wiełopol, Zamysłów, Zwonowice, Wilcza Dolna i Górna oraz Ligocka Kuźnia.

Zory. (Wódka!) Robotnik Pa-weł Nieradzik przybył na odpust pa-rafii żorskiej. W mocno podchmielo-

Gielda pieniężna i zbożowa.

W Katowicach płacono w dniu 5 listopada: za 100 złotych 46.88 marek niemieckich, za 100 marek niemieckich 213.30 złotych.

W Warszawie płacono w dniu 5 listopada: za 100 franków francuskich 35.05 zł, za 100 franków szwajcarskich 172.40 zł, za 100 koron czeskich 26.37 złotych.

nym stanie Nieradzik wstąpił do szyn-ku i posprzeczał się z kelnerką. W czasie sprzeczki uderzył ją łaską w twarz. Nieradzik został skazany na zapłacenie 150 zł grzywny.

Poznańska giełda zbożowa

w dniu 5 listopada 1929 r.
Żyto 23.50—24.00, pszenica 35.50 do 37.50, jęczmień na krupy 25—26.00, jęczmień browarowy 26—29.00, owies 21.50—23.50, mąka żytnia 36.00, mąka pszeniczna 55—59.00, osucie żytnie 15.50—16.50, osucie pszeniczne 17.50 do 18.50, groch polny 39—42.00, groch Wiktoria 50—57.00, raps 70—74.00. Położenie gospodarcze spokojne.

Lubomia w Rybnickim. (Nowe towarzystwo). Wskutek rozpo-czętych już w roku 1925 zabiegów Ślą-skiej Izby Rolniczej oraz dzięki popar-ciu miejscowego ks. proboszcza Je-

KIEPURA

Czy masz już odbiornik?

Dnia 12 bm.

RADJO!

Zamysłów w Rybnickim. (Dot-kliwa kara). Robotnik Fr. Sku-pień z Zamysłowa wdarł się do cu-dzego mieszkania, gdzie hałasował i uszkodził urządzenie mieszkaniowe. Na rozprawie przed sędzią Skupień oświadczył, że był w stanie pod-chmielonym. Skupień został skazany na 300 złotych kary pieniężnej.

Rydultowy w Rybnickim. (Nie-przyjemny koniec zabawy). W piśmie naszym w numerze z dnia 27 października umieściliśmy notatkę pod powyższym tytułem. W notatce tej donieśliśmy, że niejaki Tukajski zo-stał napadnięty i pobity przez Wilhel-ma Kubicę w chwili, gdy Tukajski wy-szedł z oberży, gdzie odbywała się zabawa taneczna. W związku z tem p. Wilhelm Kubica donosi, co następu-je: Tukajski został napadnięty w od-leśności mniej więcej 200 kroków od

drzeżycka, naczelnika gminy i kie-rownika szkoły założono w Lubomi Towarzystwo ogrodnicze i hodowli ty-toniu. Zadaniem towarzystwa jest ulepszenie hodowli tytoniu, który w Lubomi i okolicy oddawna bywa są-dzony, dalej popieranie ogrodnictwa warzywnego i sadownictwa. Duża sala oberżysty Bugdola była wypeł-niona rolnikami. Referat wygłosił p. Włosik z Katowic. Mówca wska-zał na konieczność i celowość zrze-szenia się, wskazał drogę do postępu dla rolnika przez oświatę zawodową w organizacjach, przedstawiał korzy-ści płynące z upraw tytoniu, warzy-nictwa oraz sadownictwa. Pod koniec referatu p. Włosik wskazał na waż-ność urządzenia spółdzielni. Do towa-rzystwa przystąpiły 192 osoby, sa-dzące tytoń, oraz kilku jarzyniarzy. W dniu założenia towarzystwa liczba

KIEPURA

To rozkosz dla posiadaczy od-biorników:

śpiewa dn. 12 bm.
w Rad.o!

Marconi

oberży przez dwóch osobników, któ-rych nazwiska policyjnie stwierdzono. Niedaleko oberży Wilhelm Kubica na-trafił na leżącego na ziemi, rzeźnika Clemencia. Około leżącego stało kil-ka osób, z których pewien mężczyzna odebrał nóż leżącemu na ziemi rzeź-nikowi.

Świerklany w Rybnickim. (Za-sądzenie nożownika). Robot-nik Ryszard Szulik posprzeczał się z kilku gośćmi podczas zabawy tancznej. Spór skończył się bijatyką. Szu-lik sięgnął po nóż kieszonkowy i wbił go swemu głównemu przeciwnikowi, robotnikowi Ostrzołkowi, w pierś. Życie Ostrzołka wisiało na włosku. Leczył się on w szpitalu przez kilka miesięcy. W tych dniach Szulik sta-wał przed izbą karną w Rybniku. Try-bunał skazał oskarżonego nożownika na 3 miesiące więzienia.

KIEPURA

Cała Polska przy głośnikach

w RADJO

PHILIPSA

Gieraltowice w Rybnickim. (Mie-siac więzienia za obrazę). Robotnicy Józef C. i Antoni T. z Gie-raltowice odpowiadali przed sądem za obrazę. Obaj nazwali pewnego urzę-dnika straży granicznej „mordercą”, ponieważ ów urzędnik zastrzelił na granicy polsko-niemieckiej pewnego mężczyznę, który nielegalnie usiłował przekroczyć granicę, a na zawołanie nie stanął. Sąd skazał każdego z oskarżonych na miesiąc więzienia za obrazę urzędnika państwowego.

pożar zauważono, cały budynek był już objęty płomieniami i został do-szczętnie zniszczony. Przyczyny wy-buchu pożaru nie stwierdzono.

Z Cieszyńskiego.

Cieszyn. (Napad bandycki). Do mieszkania O. Matuli w Wielkich Górkach weszło dwóch mężczyzn, którzy żądali od służącej wydania ro-weru. Służąca Agnieszka Siakała od-powiedziała, że bez wiedzy jej praco-dawcy p. Matuli, roweru wydać nie

może. Jeden z przybyłych powam dziewczynę na podłogę, następnie wy-darł jej klucz od drugiego pokoju, w którym znajdował się rower. Bandy-ci weszli do izby i wyłamali szuflady przy biurku. Następnie skradli 600 złotych i koło. Uwiadomiona o wy-padku policja aresztowała 21-letniego Fr. Pobożila, mieszkającego w Wiel-kich Górkach i Fr. Zająca z Wieprza. Obydwóch aresztowanych osadzono w więzieniu sądowym w Skoczowie.

Z całej Polski.

Sosnowiec. (Pożar w zabudo-waniach dworskich). W tych dniach z niewiadomej dotychczas przyczyny wybuchł pożar w zabu-dowaniach majątku Grodziec, wła-sność rodziny Ciechanowskich. Mi-mo energicznego ratunku spłonęła wielka stodoła ze zbożem i maszynami rolniczymi oraz spichlerz. Na miej-sce pożaru przybyło 10 okolicznych straży ogniowych, które po 2-godzin-nych wysiłkach ogień zlokalizowały. Straty wynoszą w przybliżeniu około 10 tysięcy złotych.

Kraków. (Wyjazd grupy mi-sjonarzy do Chin). Przed kilku dniami wyjechała z Krakowa do Chin ze Zgromadzenia Księży Misjonarzy na Stradomiu grupa dwóch księży, trzech kleryków, którzy w Szanghaju będą dalej uprawiać studia. Są to: ks. Krauze jako przełożony misji, ks. Górski do pomocy przełożonego, kle-rycy: Czapla, Stawarski i Kietliński oraz brat Fedzin. Misja ta obejmie później jeden z tamtejszych wikarja-tów apostolskich.

Łódź. (Ogień zniszczył fa-brykę). W pierwszych dniach bie-żącego tygodnia spłonęła w Łodzi większa fabryka wyrobów gumowych i azbestowych pod firmą Leonowit. Z powodu nagromadzenia w fabryce dużej ilości materiałów łatwo palnych pożar rozszerzał się tak szybko, że wszelki ratunek okazał się niemożli-wy. Fabryka spłonęła doszczętnie. Straty są bardzo znaczne. Pożar wy-buchł wskutek nieostrożności robotni-ków zajętych czyszczeniem kotła.

Piotrków. (Niespełniona groź-ba bezrobotnych hutników). Pozbawieni pracy wskutek zmniejsze-nia załogi robotnicy piotrkowskiej hu-ty szklanej „Kara”, Klis i Nowak, zja-wili się u zarządzającego hutą i w ka-tegorycznej formie zażądali przyjęcia ich z powrotem do pracy, w przeciwnym bowiem razie „zarzną go, jak psa.” Gdy zarządzający odmówił spełnienia żądania, jeden z robotników, Teodor wybiegł do budki strażnika, skąd zabrał rewolwer, zamknięty w szafie, i zmierzyl w stronę zarządza-jącego. Zamach udaremnił inni ro-botnicy i oddali Klisa w ręce policji.

Adampol. (Olbrzymi pożar pałacu). Wskutek wadliwego urzą-dzenia centralnego ogrzewania wy-buchł pożar w pałacu Konstantego Zamojskiego w Adampolu, województwo lubelskie. Według pobieżnych obliczeń straty wynoszą milion zł.

Z dalszych stron.

Norymbergia. (Zasądzeni za wystąpienie przeciw religii). Pisma wychodzące w Norwimberdze (Nürnberg w Bawarii) donoszą iż sąd przysięgłych skazał radnego miejskie-go Juliusza Streichera za wystąpienia przeciw religii w prasie na 2 miesią-ce więzienia, zaś radnego miejskiego Karola Holza, redaktora pisma „Sturm”, w którym nastąpiła obraza religii, na 3 miesiące i 10 dni więzienia.

Regensburg. (Trzech chłopców zasypanych piaskiem). W dole, skąd wydobywano piasek w miejsco-wości Altrauenhofen koło Regensbur-ga, bawiło się kilku chłopców w wie-ku od 8 do 10 lat. W pewnej chwili urwisko obsunęło się i z nich zasypa-ło. Na wycieczkę alarm przez pozosta-łych towarzyszy nadbiegła pomoc i przystąpiono natychmiast do odgrze-bywania zasypanych. Niestety, po-moc okazała się spóźniona, gdyż wszy-scy trzech ponieśli już śmierć.